wydanie *drugie*. –

Titulus Quintus.

324.

WIRYDARZ
Abo Kwiatki
RYMOW DVCHOWNYCH,
O DZIECIĘCIV
P. IEZVSIE, NA CHWALEBNE
Národzenie iego.

Vczynione z Láćińskich wierßow JAKVBA PONTANA IEZVITY.

Przez
Xiędzá STANISLAWA GROCHOWSKIE°
Kustoszá Kruszwickiego.

Psal: 189.
Pánu swemu daymy cześć rymy nowemi/
Chwałą iego niechay brzmi miedzy dobremi.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Mikołáiá Lobá. Roku
Páńskiego. 1607.

Naiáśnieyſzemu Kśiążęćiu,

PANV WLADYSLAWOWI KROLEWICOWI POLSKIEMV, SZWEDZKIEGO KROLESTWA Dźiedzicowi. Filándſkiemu Kśiążęćiu. &c.

Xiądz STANISLAW GROCHOWSKI Kuſtoſz Kruſzwicki. Z. D. Z.

W Ziąwſzy przedśię Wirydarz duchownego kwiećia,
Poczynam od JEZVSA máłego dźiećięćia:
Biorąc wzor z vczonego Iákubá Pontaná,
Z zakonu Ignácego Loiole kápłaná.
Zá ktorem gdy po wodách Auzońſkich żegluię,
To co od niego biorę tobie ofiáruię,
Władyſławie Monárchy Zygmuntá Trzećiego
Synu, oczekiwaniá v ludźi wielkiego,
Nowa źimnych Tryonow gwiázdo ślicznie łſnąca:
A bláſk przyſzłych dźielnośći z śiebie wydaiąca.
Będźieli to co k rzeczy Polſkich vſzu zdánia
Poczekam, zaniechawſzy dáley żeglowánia.
Tylko tá pierwſzá kártá tu ſię przełożyła,
By národzenie Páńſkie z námi vwielbiłá.
Z tym Bog niechay ćię chowa nam ná długie látá
Właſcze ſwey, w chęći ludzkiey, y w wadze v świátá.

PIER-

PIERWSZY KWIAT, NA SLOWA IZAIASZA PROroká o národzeniu Páńskim.

Dźiecię się nam národźiło, y syn dány iest nam. *v Isa: 9.*

O quæ porto bona, ô diem auspicatum.

O Jákie nioſe nowiny
Ná wſzyſtkie świátá kráiny.
O dniu dźiśieyſzy ſcześliwy/
Dźiś ſyn Boży dobrotliwy/
Ktory tym kieruie świátem/
Wźiął ćiáło/ ſtał ſie nam brátem.
Ten ſie nam ná świát vrodźił/
By nas z piekłá wyſwobodźił.
Bog Oćiec ſyná włáſnego/
Dał nam z raczenia ſwoiego/
Dobrey myśli być ſie godźi
Dźiś ſie nam Zbáwićiel rodźi.
Ten nam teraz dárowány
Z dawnych wiekow pożadány.
Záwitay cny Krolewicu/
Pánie niebá y dźiedźicu:
Witay o błogoſłáwiony/
Krolu dwákroć vrodzony.
Witay co bedąc przed wiekiem/
Raczyłeś ſie ſtáć człowiekiem/
A kto ſłyſzał tákie dźiwy/
Człowiekeś y Bog prawdźiwy/
Scześliwy to dźień ktorego
Widźim w ćiele Bogá ſwego.

II.

Ná też słowá Izáiaszowe.

Dźiećię śię nam národźiło. *v Isái: 9.*

SŁuchay potomstwo cne Izráelowe/
A włoż pod sercá słowá Prorokowe.
Wszystkiego świátá narody słuchayćie/
A to co powiem pilno vważayćie.
Rzecz/ práwi/ nigdy niesłychána powiem/
Ledwie podobna do wiáry: ábowiem
Ten ktory niebo spráwił niestánowne/
Ziemie okragła y morze żeglowne:
Národźił śie dźiś z przeczystey dźiewice/
Dał nam Bog syná iscząc obietnice.
Ktory wiek słyszał o tákiey nowinie/
Ktora zábrzmiálá w vszách nászych ninie?
Błogosłáwionyś z niebá Krolewice/
Szcześliwszaś Mátko nád wszystkie rodźice.
Ale y niemniey wszystek świát szcześliwy/
Dla ktorego śie wćielił Bog prawdźiwy.
Podźmy do niego wszyscy po koledźie/
Aza nam z Mátka błogosłáwić bedźie.

Cory Syońskie do dźiećięćiá P. Iezusá.

Ktoż nam da ábyśmy nálázły ćiebie brátá nászego, y vcáłowały ćię. *w Pieśniách 8.*

III.

Arce Olympiaca Deum relicta

CO to zá wieść o śiostry miedzy ludźmi wstáie?
Co zá wieść do nas przyszłá w Izráelskie kráie?

Sercu nie tylko vßom przyiemna nowiná/
Jedná z náßych powilá dźiś Bożego syná.
Bog sie snadź dźiś vrodźił z przeczystey dźiewice/
Bog własny poniechawßy niebieskiey stolice
Od łez poczyna żywot/ iáko dźiatki ine/
Rodzac sie ná świát kwila/ potomstwo Jewine:
Ták on snadź położony w niepoczesnym żłobie/
Płácze z niewczásu/ z zimna/ ile o tey dobie.
Co dźiwnieyßa skuśiwßy náßey mizeryey/
Ten syn błogosłáwioney dźiewice Máryey/
Jest y chce być (o łásko niewypowiedźiána)
Nam zá krewnego brátá/ nie tylko zá Páná.
Co iesli ták iest/ ktoraż śiostry poydźiem droga?
Dźiećiecia tego ßukáć z Mátka iego droga.
Gdźiezkolwiek iest/ nie lza iść/ wżdy ćgo gdźie naydźiemy/
A ználazßy go/ tyśiac kroć vcáłuiemy.
Vcáłuiem twa wdźieczna twarz dźiećie osobne/
Pocáłuiem y oczki gwiazdeczkom podobne.
Leczby sie iesćze serce tym nie vćießyło/
By ták wiele náßego cáłowánia było/
Jle ma piasku morze/ ábo w letnie żniwá/
Jle dostałych kłosow w żyznym roku bywa.

Mátká Corom Syońskiem.
Miedzy pierśiámi memi przemieszkiwa.

w Pieśniách 1.

IIII.

Pudentißima Virginum caterua.

V Czćiwe Cory Syońskie dźiewice/
Rochánki Páńskie me miłe śiestrzyce.
Brátá ktorego ták dawno ßukaćie/
Báwiacego sie przy mych pierśiách maćie.

To syn iest/ to me kochánie/ wßákże go/
Jeśli záchcecie piástowáć máłego:
Weźcież go z łoná/ á z nim sie zábawćie/
Vćießywßy sie zás mi go tu stawćie.

Corki Syońskie Matce.

Lepsze są piersi twe nád wino woniáiące máśćiámi wybornemi. *Támże.*

IIII.

Præcellens vterus puella fœlix.

NIewysłowiony twoy żywot z ktorego/
Zstał sie Pánienko kośćioł naywyższego.
Scześliwe piersi y błogosłáwione/
Ktore ty máiąc z niebá nápełnione/
Karmiß z nich záraz Bogá y człowieká/
Tákowe cudá nie były od wieká.
Nád wßystkie winá zapáchu wdzięcznego/
Nád wßystkie winá smáku przyiemnego.
Naprzyiemnieyße Pánno piersi twoie/
Z ktorych ták wdzięczne wypływáią zdroie.

Synaczek Mátce.

Otoś ty nadobna (mátko moiá) otoś ty nadobna. *Támże.*

V.

Vt pulchra es mea gnata sponsa mater.

COro/ y oblubienico moiá/ y rodzico/
Miedzy wßemi Pánnámi ślicznieyßa dźiewico.

Iáka pod pełnią bywa iásna twarz mieśięczna/
Nocnym ćiemnośćiam służąc/ ták ślicznaś/ ták wdźięczna
Bądź iáko/ śniegu bielsza/ lilia ogrodna
Przodkuie miedzy źiołmi/ ták ty chwały godna.
Nie tylko z swey vrody/ ále że wielkiemi
Przewyższasz wszytkie cory cnotámi twoiemi.

Mátká dźiećięćiu.

Otoś ty nadobny miły moy y śliczny.

Támże.

VI.

Te vero mea dulcis ô propago

NAd ćię záś mą poćiecho/ moie drogie dźiećię/
Nie máß nic pięknieyßego w niebie y ná świećie:
Tákeś ty vrodą swą v wßech ludźi wźięty/
Że miedzy pánienkámi/ áni pácholęty/
Żaden nigdy nie zoczył ták kwitnącey twarzy/
Bo się wßeláka wdźięczność y piękność z niey żarzy.
Bądź ia gwiazdy do ćiebie przyrownam/ bądź kwiećie/
Nic nie są przećiw tobie me namilße dźiećię.
Káżda rzecz ktora oczy ludzkie zátrzymawa/
Do ćiebie przyrownána w tey mierze vstawa.
Bowiem ty sam vrodę swoię maß od śiebie/
Lecz wßystko co piękneg/ piękność ma od ćiebie.
Z twey opatrznośći ná świát wßystko dobre płynie.
A mnieś nie vpośledźił łáską drogi synie.

Anyołowie ku Mátce.

Iáki ieſt kochánek twoy z kocháne°, o napię- knieyſza z białych głow. *w Pieśniách 5.*

VII.

Dic nobis, age dic Verenda Mater.

NAd wßyſtkie mátki Mátko naſcześliwßa/
Mátko y Pánno ze wßech vrodziwßa:
Błogoſłáwiona miedzy niewiáſtámi:
O co ſpytamy/ powiedz dziś przed námi:
Ten co ſie z niebá vrodził przed wiekiem/
A teraz ſyn twoy zſtawßy ſie człowiekiem/
Jáki ſie zda być w oczách twoich tobie?
Bo widzim bárzo kochatá ſie w ſobie/
Powiedz co o tey dziećineczce máłey/
Pánno y Mátko okráſo płći białey:
Jáko to ſobie dziećiatko ßácuieß/
Co go dziś karmiß/ cáłuieß/ piáſtuieß?

Mátká do Anyołow.

Kochanek moy bieluchny y rumieniuchny wybrány z tyśiącow. *Támże.*

VIII.

Vultis cælicolæ æſtimationem

SKrzydláſty poczćie Krolá niebieſkiego/
Chceß wiedzieć iáko waże ſyná mego:
Ták wiedzćie/ nádeń nie mam nic milßego:
To ſkarb/ to sercá pociechá moiego:
Bo wßyſtek śliczny/ y wßyſtek rumiány/
By snieg z ßárłatna fárba pomießány.
Abo iák wonny kwiat rożey czerwony/
Po wierzchu mlekiem ſczerem pokropiony.
Stad me kochánie śliczne y vdátne/
Bo ćiałko iego białe y ßárłatne.

Obiedwie fárbie w nim śie pomieszáły/
Powiem przecz táki synaczek moy máły:
Rumiánosć znáczy/ że ogień miłości/
Grzeie y pali w nim wszystkie wnetrzności.
Z tey záśie białey y śliczney postáwy/
Znaycie niewinnosć/ znaycie że Bog práwy.
Wiec go przekładam nád wszystkie bogáctwá/
Nád skarb nád wszystkie tego świátá cárstwá.
W tey wadze v mnie on/ ták go szácuie/
A iednym słowem/ bárzo go miluie:
Bym ich przed sobą sto tyśiecy miáłá/
Inszego niechce/ tegom iuż obráłá.

IX.

Cory Syońskie dźiećięćiu.

Lancuszki złote poczyniemy tobie nákrapiáne srebrem. *w Pieśniách. 1.*

Infans bellule pusioq; Sancte.

DZiećie naylepsze kochánie Mátczyno/
Synaczku drogi/ rostoszna dźiećino/
Owo łáncuszek masz dźiećie do szyie/
Z ktorego srebrny y złoty blásk biie.
Złoto w nim szczyre/ srebrem nákropiony/
W kołoć szyieczki bedźie otoczony:
Są y manelki smalcem nápusczone/
By gwiazdeczkámi/ perłámi nátknione:
Zá vpominkow tákich dárowániem/
Poćiesz y Mátke y nas swym rozśmiániem.
Pátrz iáko śie łsni subtylna robotá/
Od pereł przednich/ od sczerego złotá.

Poday ßyieczkę do łáncußká swoie/
A vśmiechni śie ná Mátuchnę twoię:
Poday y rączkę do świetnych mánelli/
A nas y Mátkę śmießkiem vweseli.
Pánno synaczek twoy kiedy śię śmieie/
Jáko gdy słońce świátło swe rozleie
Z wielkiego niebá zganiáiąc ćiemności/
Táki śmiech iego y tákiey wdźięczności.

IEZVSOWI DZIECIECIV NOWO NARODZONEmu, rozmáite pokłony.

I. BOGARODZICA Naświętsza Pánná.

Proles altitonans quas tibi gratias.

Bogá władogromego synu wielkomáły/
Jákie ia tobie dźięki/ iákie oddam chwały?
Jákić mam pokłon czynić/ ktory z opátrzności
Swey przywiodłeś sługę swą do dźiwney zacności?
Niebo ćię nie ogárnie á iam ogárnęłá/
Jam ćiebie Oycá Corká w żywoćie poczęłá.
Porodźiwßy/ kármię ćię włásnemi pierśiámi:
Ktory świát opátruieß/ y nimie potrzebámi.
Ktoryś niebo zbudował y ogniste ßphery/
Y gorolotne słońce/ y żywioły cztery:
Ktore w przymierzu chowaß/ sobie ták przećiwne/
Y wywodźiß z nich tworcá/ swe stworzenie dźiwne.
Skąd mi tá łáská przyßłá? skąd mie to potkáło/
Ze Bożym synem będąc/ wźiąłeś ze mnie ćiáło.

Czym tego kiedy godná/ czym to záſłużyłá/
Zebym Bogárodzica/ Mátka Boża byłá?
Twoiá niewyſłowiona ręká/ moc/ y śiłá/
Twa łáſká z niegodney mnie godną vczyniłá.

II.

Anyeli.

Dantem ſceptra pari cum Patre gloria.

Ktoryś ieſt rownowłayca w niebie z Oycem twoim/
Ktory nápełniaſz mieyſcá wſzyſtkie/ Bostwem ſwoim:
Ciebie rożnego od nas ludźiom podobnego/
Acz w dźiećiecey poſtáći znamy Bogá ſwego.
Ráduyćie ſię po wſzyſtkiey źiemi narodowie/
Ze czego ſtárożytni nie mogli Przodkowie
Wyprośić/ y wypłákáć łzámi goracemi/
Wy teraz/ teraz maćie Bogá miedzy wámi.

III.

Iozeph.

Qui victum tolero manu.

TAkli ia twoim mam być oycem domniemánem/
Ktoryś ſam ieſt mnie Oycem/ y Bogiem y Pánem?
Ktora większa doſtoyność nád táką być może/
Jáko ty mnie czeſtuieſz wielkomáły Boże?
Człowieká nieznácznego/ człowieká podłego/
Zywność ćieśielſtwem ſobie obmyśláiącego.
Ták mie ſobie poważaſz? coż mi wiecey trzebá/
Z tákiey ſławy zda mi ſię tykam głową niebá.
Niechże twa wola będźie/ oto k woli tobie/
Stárzec dźiećinną mowę znowu tworzę ſobie:

Blegocę mowotowym przykłádem/ co owo
Rzadko miedzy tysiącem cáłe rzecze słowo/
A woli tobie gram z tobą/ iák druga dźiecina/
Raz wezmę/ raz kołyszę ták drogiego syná:
Raz gdy się z Mátką báwisz stárzec przystępuię/
A vstá twe rożáne vkradkiem cáłuię.
Podczás sen ći przywodząc/ stárych pieśni wzruszam/
By to było przyiemno twoim świętym vszam.
Wszystko to/ co przemogę/ czynię z chęćią wielką/
Ciesząc się z ćiebie/ wespoł z twą cną rodźićielką:
Ktorąś mi raczył przydáć w przeczyste małżeństwo.
O iáką ztąd mam zacnośc? iákie dostoieństwo?

IIII.

Ośieł z Wołem.

WA nieumiewá oráciy/
Przed dźiećięćiem klęczwá ráczey:
A śiáná z obroku swego/
Pozwolwá pod boczki iego:
Párą go swą zágrzewáiąc/
To co możewá dźiáłáiąc.
Obádwá w rozum obráni/
Jednák znáć że Bog dźiś z námi.
Skąd sczęśliwi trzy kroć nie raz/
Mawá coś nád ludźie teraz.
O dźiećię niewysłowione
Miey cześć/ przy nas vrodzone.
Tego sczęśćia y Anyeli/
Niewiem by nam nie zayźrzeli.
Lecz Krolowie nástępuią/
Y vpominki gotuią.
Moiá też rzecz końcá dostá:
Dosyć ták/ ile ná ostá.

V.

Trzey Krolowie.

Millenum stadiorum iter volamus,

KIedy ludźie nawiecey wczásu przestrzegáią/
Kiedy słońce nie grzeie/ mrozy dokuczáią.
Opuśćiwszy Páństwá swe y máiętne domy/
Máiąc gwiazdę zá wodzą w ten kray nieznáiomy
Przybyliśmy do ćiebie od wschodney gránice/
Niebieski národzony ná świát Krolewice.
Iácháliśmy dáleką niebespieczną drogą:
Prágnąc ći się pokłonić z Mátką twoią drogą.
Zá nic esmy niewczásow sobie nie ważyli/
Bychmy tylko człowiekiem Bogá obaczyli.
Vpadszy tedy ná swe niegodne koláná/
Znamy ćie/ bez wątpienia/ y Bogá y Páná.
Nic to nas nie obchodźi/ nie gorszym się z tego/
Ze ćię widźiem pod szopą w żłobie leżącego.
Znamy ćię Zbáwićielem/ znamy synem Bożem/
Owoć y dáry niesiem iákie dáć przemożem.
Kádźidło iáko Bogu/ á złoto Krolowi/
A mirrę śmiertelnemu dáiem człowiekowi.

VI.

Pásterze.

Gaudium nouum iubemus.

DZiećie máłe Boży synu/
Pásterze podłego gminu/
Ludźie leśni/ ludźie dzicy/
Iednák twoi służebnicy:

Prágnąc z tobą żyć w przymierzu/
Cny Izráelski Pásterzu/
Skoro nas nowiná doszłá
Przez Anyołá twego poszłá/
A trzodychmy opuścili/
Abyśmy ćie náwiedźili.
Wiec przyszlismy do tey stani
Nie bez dárow nie bez dáni.
Owo iábłuszká w koszałce/
Synogárliczki w kobiałce:
Owo y ptaszkowie leśni
W klateczkách krzyczą swe pieśni.
Krzyczą przyrodzone pienie/
Tworcy swoiemu stworzenie.
Przyimiesz te dáry vbogie
Od pástuszkow/ dźiećie drogie/
Aza nam zá tákie máłe
Dasz wietsze/ bez końcá trwáłe.

VI.

Symeon stárzec.

Vlnis fero, qui me, imo qui omnia sustinet.

SErce kwitnie myśl wesoła/
Wierze Duch Boży mie woła:
Poydę áż w kośćielne progi/
A dam cześć Bogu nád Bogi/
Bogu w ćiele ziáwionemu/
Z Dźiewice vrodzonemu.
Poday Mátko swe kochánie/
Poday me oczekiwánie:

Co świát trzyma w ręku swoich/
Dziś ma być ná łoktách moich.
Witay Pogáńska świátłości/
Chwało Izráelskich włości.
Pátrząc twą sie cieszę twarzą/
Z ktorey się wdzięczności żarzą.
Tyś obrońcá/ tyś Zbáwiciel/
Tyć Bog moy/ tyś odkupiciel.
Rozwiąż mię iuż teraz z ciáłem/
Czegom prágnął/ doczekałem.
Duch się moy do ciebie śpieszy/
Nic mie tu iuż nie pocieszy:
Zyść mi obietnice swoię/
Weź do siebie duszę moię.

VIII.
Anná Prorokini.

Deus, Deus persentio.

DZiecineczko Boże práwy/
Tákżeś y ná mię łáskáwy:
Stára sługá/ stára żoná/
Od ciebiem nie przepomnioná.
Tákże tobie lube Pánie/
W modłách vstáwiczne trwánie:
Wiek przepędzony w czystości/
Y postne powściągliwości:
Otom doczekáłá tego/
Że piástuię Bogá mego/
Pod tą zasłoną cielesną/
Widzę Bogá áczem grzeszną.
Acz cię widzę w tey máłości/
Synaczká/ śliczney wdzięczności:

Wßákże nád ćie ták máłego/
Nie ma świát nic dawnieyßego

IX.

Człowiek poſpolity.

Ætheris celſi veniens ab oris.

PRzedwieczny ſynu cne oycowſkie plemię/
Koryś człowiekiem ziáwił ſię ná źiemię
W náturze ludzkiey/ Boże niezmierzony/
Bądź pozdrowiony.
Do twych ſie iáſłek dźiećiecych ćiśniemy/
Ná ziemię padßy/ ręce podnośiemy
Z pokornemi ćię wzywamy prośbámi/
Czyń łáſkę z námi.
Oto Anyeli twe chwały śpiewáią/
Oziębłe ſercá náße pobudzáią:
Zá czym gorętßą czyniem cześć świętemu
Imieniu twemu.

X.

Słońce y Mieśiąc.

Non Sol ego, non Luna ego, tu paruule.

NIemychmy ſą świátłá wdźięczne/
Słońce y koło Mieśięczne.
Tyś Słońce/ tyś okazáły
W pełni Mieśiąc IEZV máły.
Tyś świátło z świátłá idący/
Tyś promień ſercá grzeiący:
Ty nas oświecaß Plánety/
Słońce wieczne/ wiemy że ty

Wſczedßy

Wsczedszy przed początkiem świátá/
Nie zaydźiesz ná wieczne látá.
Násze znikome promienie/
Gásną ládá przez záćmienie/
Ale co się ciebie tycze/
Ty wszego świátá gránice
Zásźle w wieczney nocy ćieniu/
Przywodźisz ku oświeceniu.
Więc twe świátło iásnosliczne/
Ni v kogo nie pożyczne:
Ale my znamy do śiebie/
Ze iásność bierzem od ćiebie.
Twoiey/według przystoynośći/
Nie wypowie nikt iásnośći.
Zgołá tyś sam świátło wdźięczne/
Nad słoneczne/nád mieśięczne.

X.

Gwiazdy niebieskie.

Decora virgo qualis.

PAnno przemożna niebieska Krolowa/
Co to zá gwiazdá przy pierśiách twych nowa?
Jáko się błyscza iey wdźięczne promienie/
Ciemnego błędu oświecáiąc ćienie?
Nász wodz przednieyszy iuż niebo opuśćił/
Już się ná łono twoie Pánno spuśćił.
Przy pierśiách twoich obrał pomieszkánie/
Tu chce mieć niebo/ tu swe przebywánie.
O Luciferze przed námi chodzący/
Swiátłá swoiego nam vżyczáiący/
Tákli dla pierśi Jzráelskiey cory:
Opuśćiłeś nas y Anyelskie chory.

Toć woyſká náſze po niebie błądzące/
Nie ták iuż będą iáſne/ nie ták lśniące.

XI.

Niebo y źiemiá y wſzyſtko ſtworzenie.

Tu qui cuncta creas, crearis ipſe.

COś wſzyſtko ſtworzył w przedźiwnym porządku/
Sam ſie dźiś ſtwarzaſz/ będąc od początku.
Ktoryś záwſze był teraz być poczynaſz/
Miedzy ſtworzenie liczyć ſię záczynaſz.
Kto Pánie może poiąć tákie dziwy?
Jeſteś y człowiek/ y Bog náſz prawdźiwy.
Twoiá to mądrość/ twoiá moc y śiłá/
Niewyſłowiona dobroć/ to ſpráwiłá.
Ciebie my mowiąc y milcząc chwalemy/
Rozkazánie twe z chęćią czyniemy.
Ty bierzeſz pokarm z tych Pánieńſkich pierśi/
Lecz nas ſtworzenie ſwe ſam żywiſz pierwſzy.
Jákie głębokie táiemnice to ſą?
Ktore z ſobą dźiw y zdumienie noſzą.

I.

Poeta.

Wzaiemne cáłowánie mátki z dziećięćiem.

Dat vincla en roſeo cupita collo.

PAtrz iák ſię chwyta rączkámi/ rożáney
Szyie/ mátuchny ſwey niepokaláney/
Niebieſkie dźiećię/ iáko mátkę czuie:
Jáko ſie do niey ćiśnie/ y cáłuie.

Pátrz iáko wzáiem ſynaczká máłego
Pánná obłápia y cáłuie ſwego.
Nie ták do ſośniey bluſcz ſie przywiezuie/
Iák tá do ſyná/ co go ták miłuie.
Nie ták ſie roſczká winna tyki ima/
Iáko ſie dźiećie to Mátki ſwey trzyma.
O dźiećie wdźięczne/ o śliczna Mátuchno:
Ieſcze ſie/ieſcze śćiſkaytá miłuchno:
Nie będźie nigdy/ poki świátá ſtánie
Ták ſłodkie Mátki z ſynem cáłowánie.

II.

Cory Syońſkie z Iozephem.

Ioſeph en age dum probate tutor.

Iozephie dobry człowiecze/
Ktory maſz w ſwoiey opiece
Dźiećie Bogá wćielonego:
Niech go widźiem z Mátką iego.
Doznamyli w tym twey chęći/
Będźiem to mieć ná pámięći.

Ioſeph.

Nimphy ieſli tám wnidźiećie/
Coż tám v nich czynić chcećie?

Cory Syońſkie.

Dźiećięćiu pokłon oddamy/
Mátkę iego przywitamy:
Potym/ieſli ſie to zyidźie/
Zadna z nas ſtąd nie odyidźie/

Aż go wßystkie popiástuiem/
Vcáłuiem/ vmiłuiem:
Bo ácz go iesżcze nieznamy/
Miłośćią iego pałamy.

Ioseph.

COrki miłośćią zránione/
Dźiećię nowo národzone/
Wáße tu ćiągnie vmysły/
Nie dźiw żeśćie po to przyßły.
Wnidźćie nie zayźrzę wam tego/
Wnidźćie námiłuyćie śię go.
Vyźrzyćie dźiećię z iáśnemi/
Oczki gwiazdom podobnemi:
Vstá iáko koralowe/
Pocáłowánia cukrowe.
Ja ilekroć go piástuię/
Bądź z nim gram/ bądź go cáłuię/
Serce mi kwitnie z rádośći/
Tę mam ochłodę w stárośći.

III.

Poeta.

Ignes ô puer, ô puer, tui ignes.

NAmilßa dźiećinko máła/
Płomień w pierśiách moich pała/
Ogień iakiś w sercu czuię/
Czym świádczę że ćię miłuię.
Jákobym ćię rad cáłował/
Vobłápiał/ y piástował:
Ale nie śmiem/ bom nie godźien/
Dla mych grzechow/ dla mych zbrodźien/

Wiem iednák że nas miłuieß/
Bo to znácznie pokázuieß.
Przeto zdalić śie ináczey/
Weyźrzy sam wprzod ná mie ráczey:
Niech znam po tym łáskę twoie/
Sam wprzod cáłuy głowę moie:
Schyl śię do niey z rożánemi
Vsteczkámi/ IEZV, swemi.

IV.
Mátká.

Si des basiolum mihi. Azdże mnie iáh teskni?

BRz tylekroć me kochánie/
Brałám twe pocáłowánie/
Ile od wiátrow ßalonych
Bywa wáłow pobudzonych:
Abo ile kropli w słonym
Morzu iest/ ábo w zielonym
Gáiu/ ile liśćia bywa/
Ktorym go wiec May pokrywa:
Máłobym w tym przećie miáłá
Tákem ćię vmiłowáłá:
Nie doznaß po mnie gnuśnośći/
Nie celuieß mie w miłośći:
Ilekroć daß vstek swoich/
Tylećkroć vżycze moich.
Jesli tyśiackroć cáłuieß/
Też chęć po mnie sam vczuieß.
Zdrowie y poćiecho moiá/
Ták wdźięczna twarzyczká twoiá:
Oczy nád perly ślicznieyße/
Vstá nád miod przyiemnieyße.

V.

Anyeli do Psczoł.

Heu innubæ volucres.

PSczołki czystość miłuiące/
Całe Láto prácuiące:
Słyszćie mię/ máłe robaczki/
Co oblátuiećie krzaczki/
Wonne ogrody y kwiećie/
Y z rosy miod swoy bierzećie.
Lecz od czásu dźiśieyszego/
Nośćie stąd do vlá swego:
Indźiey wam látáć nie trzebá/
IEZVS ma miod/ á miod z niebá.
Vstká wdźięczne IEZVSOWE,
Po obie stronie miodowe:
Do nich gdy się zwyczáićie/
Vle wszystkie nápełnićie.
Więcey miodu ma to dźiećię/
Niż po wszystkiey ziemi kwiećie.

VI.

Anyeli do Mátki.

Non sunt oscula quæ tuo tam amanter.

CAłowánie Pánno twoie/
Ktorym raczysz dźiećię swoie:
Ná cáłowánie nie poszło/
Bo cukru słodkiego doszło.
Wdźięcznieysze niżli miodowe/
Niż rożáne/ niż nárdowe.

Co się

Co ſie tycze wzaiemnego
Cáłowánia ſyná twego:
Widzę/ gdy da vſtek tobie/
Dziwnie w tym lubuieſz ſobie:
Ani Nektár ták ſmákuie/
Ktorym Bog święte czeſtuie.
Włáſna/ właſna Ambrozija/
Ktorą Bog przy ſtole piia.
Co gdźie może być wdźięczności/
W świętey/ pobożney miłośći/
Wſzyſtko to człowiek vczuie/
Co go to dźiećię miłuie.

VII. Poeta,ná obraz dźiecęcy y Mátki iego, do tegoż dźiećięćiá.

Emmanuel Emmanuel.

CNe dźiećię/Emmánuelu/
Nalepſza dźiećinko z wielu:
Jáka rádość ſtąd vczuiem/
Gdy ćię w niebie pocáłuiem:
Jeſli y obraz tuteczny
Jeſt ták miły/ y ták wdźięczny:
Mátká śiedząc/ſtoiącego
Piáſtuie kochánká ſwego:
Ty zás trzymaſz/ dźiećineczko/
Złote w rączce iabłuſzeczko:
Ná Mátkę ſię vśmiecháiąc/
Wzrok ludzki zátrzymywáiąc:
Ták iż kto ná ćię rad pátrzy/
Cáłowáć muśi/ raz/ dwá/ trzy.
Miłośći twey ten zadátek
Tobie dáiąc/ náoſtátek.

PLACZ Y NARZEKANIE dźiećięce.

I. Poeta.

Quid vagis puer & tibi subinde.

CO zá przyczyná rozkwilenia twego/
Co zá przyczyná płáczu ták wielkiego:
Przecz krople z oczu zámoczyły vstká/
Ktore ociera Máćierzyńska chustká:
Twoie łykánie/ y smutnych łez zdroie/
Wiem/ wyćiskáiąc sprośne grzechy moie.
Złośći/ niestety/ złośći grzesznych ludźi/
To sámo/ to iest/ co płácz w tobie budźi.
Znáć iákie szkody/ grzechy nam przynoszą/
Gdyż ie obmywasz/ tą serdeczną rosą.
Czemu sie grzesznik ná płácz nie zdobywa/
Gdy ták grzech iego dźiećię opłákiwa.
Dźiećię niewinne/ á k temu syn Boży/
Ják sie mu serce/ z tey miáry/ nie trwoży

II.

Tenże.

Gratias tibi maximas habemus.

DZiećię wiecznego Krolá Krolewicze/
Dźiećię kochánie Mátki swey dźiewice.
Dźiekuiem/ naprzod/ zá gorzkie łzy tobie
A potym ná ćie pátrząc/ myślim sobie:
Jesli ten/ cudzy grzech omywa łzámi/
Jáko zá włásny mamy płákáć sámi:
Wiec ledwie kilká trzydźieśći lat minie/
Nie łzámi/ ále krwią zábity zplynie.

III. Poeta.

O rem prodigiosam.

O Niepodobne nád dziwámi dziwy/
Ktorych niesłyszał przedtym człowiek żywy.
Wysoko zacne rzeczy z namiższemi/
Dziś powiązáne widziemy ná ziemi.
Mátkę począł mieć ten Pan/ przez ktorego
Ten świát stworzony/ y táż mátká iego.
Pánieńskiemi się posila piersiámi/
Co wszystkie dusze żywi obrokámi.
Ná łonie Panny iedney położony
Ten/ co nápełnia krąg świátá przestrony/
Ściska powoynik rządźcę niebieskiego/
Płácze/ co ćieszy smutnego káżdego.
Dziećię/ co ludzką miłośćią piiáne/
Łzy leie zá nas niepohámowáne:
Rozpływáiąc się ná zimnie od płáczu/
Dalszey miłości ku nam/ pomknie płácu.
Bo gdy trzydzieśći lat y kilká minie/
Nie łzámi/ ále krwią zábity spłynie.

IV. Do Anyołow.

Pennata quò iuuentus.

Złotemi piormi odziáni Duchowie/
Gdzieśćie odeszli predcy Anyołowie?
Czym się báwićie/ czy słyszeć niechcećie/
Jáko żáłośnie płácze dawno dziećię.
Obstąpćie w koło kolebeczkę máłą/
A śpiewayćie mu choćby przez noc cáłą:
Krolći to wász iest/ do niego się znayćie
Jedni śpieway ćie/ drudzy przygraway ćie.

Słyßac niebieſkie wáße inſtrumenty/
  Wierze/ porzući płácz y te lámenty.
Aza go prędko ſen obyimie ſłodki:
  Pieśni ſą/ do ſnu dźiećinnego śrzodki.

V. Do Mátki.

Vtul go Mátko święta.

Diuina Mater ecquid.

MAtko święta/ Mátko droga/
  Weź ſynaczká/ weź dla Bogá:
Vtul go/ niech ták nie kwieli/
  Ná twey vbogiey pośćieli.
By też byłá koßtownieyßa/
  Mátká dźiećiećiu wdźiecznieyßa.
Weź go/ niech z pierśi pożywa
  Soku/ ktory z niebá zpływa.
Pocáłuy po raz y po trzy/
  Oczki zápłákáne otrzy.

A day mu do ſſiedek, naſłodſzy pokármedek.

VI. Do Cor Syońſkich.

Omnes cum lachrymis.

COkolwiek ludźi śmiertelnych ſię rodzą/
  Záraz ze łzámi ná ten świát wychodzą.
Ale nie było dźiećiny ná świećie/
  By ták płákáłá wdźiecznie/ iák to dźiećie.
Ten ieden tylko/ ieden godźien tego/
  Byśćie tuliły ten płácz gorzki iego/
Cory Syońſkie/ tu ſię wßyſtkie ſpieſćie/
  A káżda iáka poćiechę przynieśćie.
Wy ſáme tego dźiećięćiá kochánie/
  Możećie ten płácz obroćić w rośmiánie.

Author Czytelnikowi ná przestrogę.

Poeta Láćiński, z ktorego te moie rymy płyną, iáko baczysz, do tąd wspomniał wiele vćieszných, národzenia Páńskiego okoliczności. Co się dotycze ostátká drugich iescze wierszow tákich, ktore ku końcowi położył, o pierwszym początku dźiećińśtwá P. Iezusowego, ná niektore z tych máiąc wzgląd, to iest, co nápisał o dźiećięcych kołyskách, o ptaszkách, o vśmiechániu, y o pieszczotách tegoż dźiećięćiá, y o inych tákich rzeczách. Te ácz są nie od rzeczy, y dźiećińśtwu zwyczáyne, áby się iednák iemi kto nie obrażał, w przedmowie swey obmawia się ták, y dáie spráwę o sobie máło nie temi słowy, ábo w táki sens.

Ia, prawi, dostoyności Pánny naświętszey, y powadze Bostwá syná Bożego, tákże y męskiem iego látom, wszystko przyznawam, y ták wspominam, gdźie trzebá iáko Bogá y mężá, ktorego białagłowá ogárnęłá. Ale co się tycze národzenia iego y dźiećińśtwá, ponieważ to dźiećię, dźiećięćiem swych czásow się vrodźiło, y mátká iego właśną mátką iest: y byłá, tedy cokolwiek się pisze o P. Iezuśie, iáko o dźiećięćiu, á o Pánnie, iáko o mátce, ktoby się chćiał tym obrażáć, pierwey niechay y naylepszemu Málárzowi ma zá złe, ktory przy tym dźiećięćiu y mátuchnie iego, nie tylko kolebkę, ábo około kolebki Anyoły dźiećięćiu służące, ábo one Krole z vpominkámi, ále podczás pokázuie nam ná tablicy swey, toż ś. dźiećię, kwiatek iáki w ręku, iábłko, ábo pomoráńczą trzymáiące: ábo ná teyże rączcze ptaszká iákiego, nákoniec y pieská wedle nog iego, bądź y insze tákowe rzeczy dźiećińskiey zabáwie przyzwoite. A iż Málárzowi nie ma nikt tego zá złe, toć y mnie nie masz się dźiwowáć, gdy tákie rzeczy nietylko podobne do wiáry, ále owszem rzeczywiste w swych wierszách, iáko w żywych obrázách przed oczy ludźiom kłádę. To Pontan Poetá Láćiński mowi, á my iákosmy poczęli, y ostátká iego pierwszych kśiążek o dźiećięćiu P. Iezuśie nie zániechamy.

VSMIECHANIA DZIEćięce.

I. Poeta.

Vagitus tenues modo audiebam.

SŁyszac teraz płáczacego
Głos niemowiatká máłego/
Widzac mu z oczek plynace/
Przezroczyste krople łsnace:
Gwałtem łzy/ podobne dżdżowi/
Rzućiły sie człowiekowi.
Poczekawszy potym máło/
Dźiećie/ widze/ sie rozśmiało:
Ná co pátrzac/ moie oczy
Płácz znowu łzámi zámoczy.
A ták y śmiech/ y płácz iego/
Rozrzewniły mie grzesznego.
Ták widze on/ badź sie śmieie/
Badź gorzkie łzy z oczu leie:
Strzały miłośći rozliczne/
Miece ná mie dźiećie śliczne.
Máia y łzy ognie swoie/
Skad plyna miłośći zdroie.
Dźiwna to rzecz/ miły Boże/
Ták to dźiećie śiłá może.

II. Tenże.

Ride infantule noster; & cachinnum.

SMiey sie dźiećiatko z serdeczká cáłego/
Nákarm śmieszkiem swym z obecnych káżdego:

Nád wßyſtkie śmiechy/ my twoy przekłádamy/
O poſpolitych dźiatek śmiech nie dbamy.
Smiech ich ieſt gruby: ták przykre płákánie/
Ze wßyſcy w domu nárzekáią ná nie.
Ty zás cokolwiek záczniesz/ dźiećię moie/
Płákáć/ śmiáć li ſię/ przyſtoić oboie.
Smieyże ſię/ bo ſwym ták roſkoßnym śmießkiem/
By y cáły dźień nie będźieß nam ćięßkiem.

III. Tenże.

Hem fontium ſuſurri.

O Wdźięczne wod ßeptánia/
Wdźięczne zdroiow gadánia/
Smáczno brzmiące ſtrumyczki/
Gdy o drobne kámyczki/
Płynąc/ ſię otrącaćie/
Skąd ſłodki dźwięk dźiáłaćie.
O przyiemny wiátreczku/
Co wieć w ćiemnym gaieczku
Głoſeczkiem ſię ozywaß/
Gdy liſteczki przewiewaß.
O ßemránie łágodne/
Dzwoneczkowi podobne/
Ktorym ſię ozywaćie/
Gdy wdźięczny miod zbieráćie/
Sen rodzące pſczołeczki/
Przez ćieniuchne głoſeczki/
Przez was/ trudow człek zbywa/
Gdy/ w drodze odpoczywa:
Bo w to tráfić vmiećie/
Iż go łácno vſpićie/
Trudy prace w nim głádząc/
Do ſnu wdźięcznego rádząc.

Więc poty klekocećie/
Aż się w zmysły wkrádniećie.
Ták snem od was związány/
Spráczłek ják zárzezány.
Lecz w tym puśććie plác temu
Dźiećiąteczku málemu:
Bo ten táki sen mnoży/
Ktory żywi nie morzy:
Coż gdy swemi vsteczki
Puśći wdźięczne śmieszeczki/
Do vszu powolnego
Służebniká swoiego?
Już tám troski ná stronę/
Już precz frásunki płoną.
Ten sam tego koſztuie/
Kto to dźiećię miłuie.

IIII. Tenże.

Ha ha, sonat puellus.

Chá chá chá/ dźiećię/ P. Jezus/ się śmieie:
Widząc ço się tuż w oczách iego dźieie.
Kotek z koteczkiem málutych oboie/
Wypráwowáli poiedynki swoie:
Jeden drugiego o ziemię rzucáiąc:
Dźiećię w śmiech: Chá chá/ chá chá/ powtarzáiąc.
Zá nim chá chá chá/ káżdy się ozywa:
Chá chá chá/ Jozeph/ y Mátká wstydliwa:
Chá chá chá/ słysząc one chychoteczki/
Od swey namilszey máley dźiećineczki:
Chá chá/ y sługi dźiećiecy Anyeli/
A woli dźiećiećiu/ chá chá chá/ się śmieli.
Bo ktoby táki był o śmiech niedbáły?
Kto ták nie ludzki? kto ták zádumiáły?

By ku śmiechowi dźiećiateczká tego/
Nie przyłączył też y śmiechu swoiego.
Chá/ chá/ onę grę śmierćią swą skończyłá
Myß/ nie ostrożnie/ gdy sie przechodźiłá.
Zá ktorą skoczą obá/ plác puśćiwßy:
Niebo y źiemię śmiechem nákarmiwßy
Syná/ y Mátkę/ ludźie/ y Anyoły.
Ták gdy sie śmieie Pan/ y dwor wesoły.
Co sie tknie kotkow/ y dźiśieyßey chwile/
Gdźie niemáß kotá/ niemáß krotofile.

V. Tenże.

Sua auribus voluptas.

MAia vßy swe przysmáki/
Ma wzrok/ ma y zmysł wßeláki.
Wzrok nawietßy smák stąd czuie/
Gdy iásny dźień nástępuie.
A słuch zás z swoią własnośćią/
Miekczy sie mowy wdźiecznośćią:
W słodkiey sie on mowie kocha.
Alec stąd vćiechá płocha.
Bo kto raz to pieśćidłeczko
Vyźrzy/ wdźieczne dźiećiąteczko:
Nic nie vyźrzy pięknieyßego:
Obiáśni to y ślepego.
Kto przyiemniuchne śmießeczki/
Raz słyßał tey dźiećineczki/
Nic nie słyßał ták wdźiecznego/
Brzmią te y w vßu głuchego.

DZIECIECE PIESCZOTY.

I. Mátká do dźiećięćiá.

Charos tibi puer mi.

BIegay dźiećiatko do swego
Pokármu/ sobie lubego:
Sáme ćie pierśi wzywáią/
Ktore z niebá opływáią.
Tobie/ me pierśi sámemu
Otwieram synowi memu:
Skąd obrok cudowny práwie/
Płynie ku twoiey potráwie.
Czeka ćię twoy pokármeczek/
Przyymi go do swych vsteczek:
Tobie kwoli z nim zásiędę/
A tobie z nim służyć będę.

II. Mátká, Anyołowie, Iozeph.

Iosephe, mi Iosephe.

IOzephie drogi/ Iozephie moy złoty/
Strożu czystośći/ y swiádku mey cnoty:
Niech to od ćiebie zá dar będę miáłá/
O co vśilnie będę ćię żądáłá.
Już sie we żłobie dźiećię náleżało/
Trzebá koniecznie by kolebkę miáło:
Myśl/ Pánie/ o niey. Niech będźie skromniuchna/
Niech będźie zewsząd/ proszę was/ kształtniuchna.
Może być przodek z Cyprysu wonnego/
Stroneczkę tylną z drzewá bukowego.
Więc vrobićie słupeczki Cedrowe/
Deszczki oliwne/ w krąg brzegi bukowe.

Potym stoliczek niski: á do niego
Lárokę/ oboie z drzewá nalepszego.

Anyeli do Iozephá.

CYprysu/Buku/ y inego drzewá/
Według potrzeby tobie przyniesiewá:
Tylko zrozumiey Mátczyno żadánie/
A niemieszkáiąc miey o tym stáránie.

Jozeph do Anyołow.

TO moiá przednia cześć/ to moiá chwałá/
Służyć mey Pániey/ coby roskazáłá:
Niemniey w dziećieciu kocham sie serdecznie/
Zgołá obiema chcę służyć státecznie.
A iż im służąc/ oboie miłuię/
To co potrzebá z chęcią nágotuię.

III. Cory Syońskie.

O fons puer leporum.

O Dziecię źrzodło wdzięczności/
Zdrowie/ o przednia piękności:
Nászá chwało y kochánie/
Vćiecho/ vpodobánie.
Synogárliczko ptászeczku/
O dusz nászych kocháneczku.
Gdy o tobie rozmyslamy/
O ten zgołá świát nie dbamy:
Mamy pokoy y wesele/
Y ná duszy y ná ciele.
Vstáwnie się przypátrywáć/
Y vstáwnie przysłuchiwáć.

Raz sie wdźięcznie śmieiącemu/
Raz rączkámi klesczącemu:
To roskoß sercu naßemu.

IV. Mátká do Słowiká.

Philomela dulcis ales. Spiewayże mu Słowiczku.

SŁowiczku ptaßeczku leśny/
Náuczony wdźięcznych pieśni:
Przyleć z głoskiem vlubionym/
Przybądź z gardłkiem vćießonym.
Rátuy Mátkę śpiewáiącą/
Przy synaczku swym śiedzącą.
Aza rychley vśnie z twego
Spiewánia/ ták roskoßnego.
Co sie báwiß przy ßelinie?
Lepiey z ludźmi/ ile źimie.
Gotowe potrzeby prze ćię/
Sámo ćię nákarmi dźiećię.
Przyleć Mistrzu ptástwá wßego/
Do Jezusá máluczkiego:
Przybądź do kolebki moiey/
Nie vydźieß zapłáty swoiey.
Kiedy tu zetrwaß śpiewáiąc/
Pokłon Pánu swemu dáiąc.
Słowiczku moy/ nie potrzebá/
Weźmie ćię z sobą do niebá.

V. Do Anyołow Poeta.

Allata turba curre.

SPießsię z niebá wysokiego/
Połku woyská Anyelskiego.

Spie-

Spieß ſię do máłey dźiećinki/
Przynoś wonne vpominki/
Kwiateczki nawybornieyße/
Ziołeczká co przyiemnieyße/
Przynieśćie y drugie z Ráiu/
Puſzczą tám obudwu wáiu.
Tu nieśćie Rożą/ Lilią/
Tu Gwoźdźiki/ tu Száłwią.
Tu Fiołeczki bronatne/
Zołte/ modre y ßárłatne/
Tu kwiatki roznie odźiáne/
Bo to dźiećiątko kocháne:
Iáko ie prędko obaczy/
Vćießy ſię y vraczy.
Będźie ſię namilße dźiećię/
Zábáwiáło rozmáićie:
Wdźięcznie ſię im przypátruiąc/
Wonność ich ſobie lubuiąc.
Raz ie będźie roſtrząſáło/
A ręczynkámi zdźymáło:
Będźie to że ſię vśmiechnie/
A rośmiawßy ſię vćichnie.
Ták go vćießyćie/ ſwemi
Vpominkámi wonnemi.
Niechay z niemi co chce broi/
Dźiećięćiu z kwiatkiem przyſtoi.
Zwłaſzczá/ że ie ſam kßtałtował/
Sam vpſtrzył/ ſam vmálował.
Więc iák ieſt Pánem nád wámi/
Ták kwiatkiem nád kwiáteczkámi.

VI. Anyołowie do dźiećięćiá.

Ne ſic puelle, ne ſic. Lulu, dziecię drogie.

NIe psuy dźiećie oczek ślicznych/
Z tákowych łez vstáwicznych:
Juz spuchły y czerwienieią/
Niech ták gorzkich łez nie leią.
Folguy Mátce/ bo troskliwa/
Przed płáczem twym ledwie żywa.
Nie psuy/ nie psuy oczek sobie/
Porwan ten płácz złey chorobie.
Każdy z nas czeka/ rychłoli
Każesz śpiewáć sobie k woli/
A tańcow nie zániechamy/
Skoro hymny odśpiewamy.
Prośiemy ćie tylko pilnie/
Niech ćiey płákáć ták vśilnie. Tulże by pociecho świátk.
Wel go by sámá Mátko, á tulić vśituy. Obłápiáy, cáłuy, głaszcz, ściskay, vmituy.

VII. Mátká, y Cory Syońskie.

Sororculæ pudicæ.

O Siestrzyczki świątobliwe/
O Pánieneczki wstydliwe:
Ják wam nie vstáną nogi/
Czyniąc tu/ ták częste drogi?
Co tego zá korysć maćie/
Iż ták do mnie vczęszczaćie:
Chcąc mię widźieć żártuiącą/
Z moią dźiećinką kwitnącą?

Cory Syońskie.

PAni zacna/ y Krolowa/
Przyczyná tych drog gotowa
Do ćiebie/ y Syná twego/
Nie możem wytrwáć bez niego.

Y bez ćiebie: Bo ſcześliwſzey
Slicznieyſzey/ y vrodźiwſzey.
Słowá twe pełne mądrośći/
Pełnáś łáſki y wdźięcznośći.
Iák przyiemne twe ſą ſpráwy?
Iák świątobliwe zabáwy?
Iáko złote obyczáie/
Wypowiedźieć słow nie ſtáie.
Nád to/ do ſynaczká twego/
Ktoby nie ſzedł/ ták wdźięcznego?
Ano oczki/ iák gwiazdeczki/
Złotu podobne włoſeczki.
Iágodki záś okrągluchne/
Y vſteczká rumieniuchne.
A zgołá wſzyſtkie członeczki/
Miłośći świętey ſtrzáłeczki
W ſercách náſzych vtopiły/
Y ſobie ie zniewoliły.

VIII. Do pieſká Poeta.

Catelle quid catelle. Háywo pieſku.

PIeſku/ o pieſeczku máły/
Długoż będźieſz ták zuchwáły?
Budźiſz Páná ſwym ſczekániem/
Y częſtym ſię porywániem/
Kiedyż ſię wżdy vſpokoiſz?
Niewiem co zá dźiwy broiſz.
Mniemaſz że ták maſz być wdźięczny/
Wſzyſtko ſkaczeſz nieſtáteczny:
Ná dwu nożkách poſkakuieſz/
Raz dźiećiećiu pochlebuieſz:
A drugi raz/ wedle niego
Kłádźieſz ſię/ by co dobrego.

Nieobácznie śie porywaß/
A ſen ſmáczny mu przerywaß.
Sczenie złe/ zápámietáłe/
Nie badź wiecey ták zuchwáłe:
Dosyć czáſu do ſczekánia/
Gdy dźiećie wolne od ſpánia.
Igránie twe ma być w mierze/
Bo ćie potym pretem wzbierze.
Vſpokoyże śie iuż dźiśia:
Bo to śiłá ná Rubiśiá.

O KAPIELI DZIECIECEY.

Mátká, Anyołowie.

Volatiles Miniſtri.

Mátká SKrzydláśći Anyołowie/
Namilßy bráćißkowie/
Iużli dla dźiećiateczká/
Gotowá kapiołeczká?
Anyo: Kapiołeczke letniuchna/
Iáko trzebá wcześniuchna/
Z wod z mármuru ćiekacych/
Z źioł wybornie pachniacych/
Dla ſyná/ Pánno/ twego/
Krolá Páná náßego/
Zgotowáliſmy ſámi
Z rozlicznemi wodkámi.
Ieſt wodká Cypryſowa/
Ieſt y Cynámonowa/
Balſámem roſtworzona/
Y z rożey wyćiśniona.
Wßyſtko śie tu zmießáło/
By śie dźiećie ſkapáło.

Mát. Nágotuyćieß tám czego/
W czym zmyć kochánká mego:
A potym mię ſpytaćie/
Wiele czego wlać maćie.
Anyo. Sám ieſt dawno gotowa
Wánienká Smárágdowa:
W tey ſię godźi myć tego/
Krolá świátá wßyſtkiego:
Nád ktorego godnieyßy
Nikt/ á nikt przyiemnieyßy/
Nikt władzą potężnieyßy.

POZALOWANIA ROZMAItych doległośći dźiećięcych.

I. Vboſtwo y niewczás przy národzeniu.

Pro quænam ſimilis ſit huic egeſtas.

KTożkiedy nędzę przy kim táką baczył?
Jáką vćierpieć ten Pan dla nas raczył.
Krol/ co ma w mocy niebo/ źiemię/ morze/
A to/ co ſię w nich bogactw ználeść może.
Jednák przyßedßy do ſwych ośiádłośći/
Z ſczerey/ ku ſwoim poddánym/ miłośći.
Gdy mu przyßedł czás iego národzenia/
Oto nikędy nie ma przytulenia.
W ßopie plugáwey ná świát vrodzony/
Miedzy bydlęty w żłobie położony.
Ktory wßech godźien w czáſow/ leży nági/
Zewßad go dręczą/ przykrych wiátrow/ plagi.
Pod ten czás/ gdy ſię Zimá wyśiláiąc/
Swiát w śnieg obłoczy/ á mrozem śćiągáiąc:

Rzeki stánowi ták/ iż miásto łodzi/
Woz by náćiezśy/ po grzbiećie ich chodzi.
Ktorego z wiekow nedzá nie dotknełá
Táka chudobá/ dźiećiećiá sie iełá:
Ktoż kiedy nedze/ przy kim/ táka baczył?
Jáka vćierpieć ten Pan/ dla nas raczył.

II. NA OBRZEZANIE P. IEZVSOWE

Postquam luciferum rubente curru.

SKoro w osmym dniu/ z głebokiego morzá/
W czerwoney kárze wyiecháłá zorzá:
Przychodząc Kápłan/ w poważney osobie/
Niesie bol ćiezki/ drogie dźiećie tobie:
Bo gdy obrzedy dawne záchowuie/
Y Abrámowym znákiem ćie piatnuie.
Zrzyna okrutnie skorupa zostrzona/
Skoreczke z ćiałká świeżuchno zrodzona:
Y ták nie znáiac/ y nammieyszey złośći/
Tylko dla stárćia ludzkich przewrotnośći.
W rániuchnym wieku/ krew z siebie wylewasz/
Swa niewinnośćia násze winy zmywasz.
Jákie kwilenia/ o niemowiateczko?
Jákie kwilenia/ biedna dźiećineczko?
Srogość boleśći twoiey wyrażáły/
Łzy Mátce twoiey serce rostrawáły.
Weź/ weź ná rece/ dźiećie rozrzewnione/
Weź Pánno świeta/ weź dźiećie skrwáwione:
Weź/ á w boleśćiach/ tulić go vsiłuy/
Obłápiay/ cáłuy/ głaszcz/ śćiskay/ vmiłuy.
A śmiey sie k niemu/ mow co piesczonego/
Przyćiśni k sobie synaczká złotego.
Wyimuy piers rychło/ do iego vsteczek/
Z ktorey wysysáć zwykł swoy pokármeczek.

Bo gdy ſię iego ſłodkośćią vraczy /
Wßyſtkich ran / wßyſtkich boleśći zábaczy.

III. Pan do Ægyptu vchodzi w dziecinſtwie.

Iudæa puerum exigit Tyrannus.

Z Herodowego dekretu przyczyny /
Vchodźi dźiećię z Zydowſkiey kráiny /
Z Matką pánienką / y z ſwym domniemánem
Oycem Iozephem / przed ćiężkim Tyranem.
Idą z Oyczyzny ſłodkiey ná wygnánie /
Widząc ſąśiedzkich dźieći mordowánie.
W poſrzodku zimy. O iáko dla Bogá
Ciężká tám byłá trzem wygnáncom drogá.
Ktoto vważy co tam zá wczás mieli /
Gdy ſwe noclegi częſtokroć muśieli
Pod niebem miewáć / miedzy beſtiámi:
O tym gdy myślę / zalewam ſię łzami.

IV. Na rozmaite przyſzłe Pana Iezuſowe kłopoty.

Auguſte ô puer ô colende partus.

BOli mię ſerce o plemię niebieſkie /
Ześ przyßedł na świát ná kłopoty ćieſkie:
Nie na iáki wczás / lecz na doległości /
Nie narośkoßy / ale ná żáłości:
Ná rozmaite ſrogie niezliczone:
Ná nędzę / na głod / ieſteś ty zrodzone.
Ná v pragnienie / na fraſunki wielkie /
Ná niedoſtatki na tym świećie wßelkie.

Jlekroć w domu ſwym ſtrudzony śiedźieß?
  Acz y tego mieć podobno nie będźieß.
Nie będźieß żadney nocy doſypiáło/
  A przyiaćiol mieć będźieß bárzo máło.
Nieprzyiaćiele będą niezliczeni:
  A wßyſcy przećiw tobie záwáśnieni.
Zkąd będą ná ćię záſtawiáć vſtáwne.
  Sidłá/ y będą kłáść potwarze iáwne.
O dźiećię zacne/ o vczczone wielce/
  Z przyßłych kłopotow twych boli mię ſerce.

V. Ná nieprzyſtoyność przyszłey śmierći.

Armatas video puer cohortes

Widzę o dźiećię hufce vzbroione/
  Gęſtym záſtępem żołnierze ſkupione:
Ktorzy ćię niegdy zwiążą poimáią/
  Plwáć ná ćię/ y bić/ policzkowáć máią.
Widzę krzyż z gwoźdźmi/ żołć w gębce roſtártą/
  Widzę pawłoczną ßátę roſpoſtártą:
Widzę do tego/ widzę iuż gotowy/
  Wieniec (ách złośći/ ách złośći) ćierniowy.
Wrożká y znáki twego vrągánia/
  Hánby/ ſromoty/ y zámordowánia.
Słyßę źli/ potwarz ktorą náń wleczećie:
  Słyßę iáko go wßyſcy łżyć będźiećie/
Nożeczki śliczne/ rączynki kochane/
  Wyż to maćie być gwozdźmi przewierćiáne?
O boczku śliczny/ boczku vzłocony/
  Tyli żelázem maß być otworzony?
Członeczki śliczne wy to tak śieczone/
  Wy to będźiećie z ſtáwow poruſzone?

Ozdobo Swietych głowko vwielbiona/
Wiec ty tak ostrym ciernem rostrwawiona:
Ty katowana / ty bedzieß zelżona.

Kołyski dziecięce.

I.

Rozradowmone dziecię iak płacze.
Jakoż go tulić?

Dzieciąteczko noworodne/
Zkąd wezme pieśni tak godne?
Coby vßy twe lubiły/
Albo cie w płaczu tuliły. vulgo Mały Swięta.
Przychodz senku przydź do cnego
Syna Krola niebieskiego:
Oto płacze / oto kwili/
A płacząc serce me dzieli.
Senku ludzie pokoiący/
Przychodź do dziecięcia rączy:
Zawrzy sam oczenki małe/
Często czuyne rzadko spałe.

II. Ægrarum bone mentium. Wynaydz y vśniy.

Lekarzu myśli strwożonych/
Ciał Lekarzu vtrudzonych/
Przychodz senku / przychodz racy/
Przychodz senku / przydz pießacy.
Gdzie sie bawiß / przydz co prędcey
Do kolebeczki Xiążęcey:
Przychodz przychodz senku racy/
Przydz senku vśypiaiacy.

Pátrz iák ćię sám wabi swemi
    Zrzeniczkámi drzymiącemi:
Zániechay wszelkiey zabáwy/
    A przychodź senku łáskáwy.
Spieszże się o senku miły:
    Pátrzby prośby ważne były.
Coż czyniß? iuż dźień vćieká/
    Przydź senku dźiećię ćię czeka.
Przyßedłeś senku/ á twemi/
    Okryłeś skrzydłki czarnemi/
Oczki memu dźiećiąteczku:
    Senku o wdźięczny seneczku.

Miluśki, Nynayże, lulusiay.

III. Dormi sancte puellule.

Usni dźiećię vśni moie/
    Vspokoy członeczki swoie.
Niechćię kászel niemordnie/
    Niechayći nic snu niepsuie.
Ani tchni teraz piesieczku/
    Ani gruchni gołąbeczku.
Milczćie wszyscy ani szepććie/
    A ćichućko ziemię depććie.
Nynay dźiećię drogie moie/
    Niech zwiąże sen oczki twoie.
Wszyscy się vspokoili/
    Vśni zdrów spi synu miły.
Sámeć wiátreczki sprzyiáią/
    Wdźięcznieyszegoć snu dodáią:
Abyś wdłuższy y wdźięczniejszy
    Sen zaszedł/ á wstał rześwieyszy.

IIII. Cur non optime somnule. Czemu nie usnieß?

PRzecz senku vrzedu swego
Nie odprawuieß zwyklego?
Nie daß sie przywabić memu
Spiewaniu vstawicznemu?
Także senku dziecię y mnie
Poważaß sobie nikczemnie?
Wßyscy spią z daru twoiego/
A nas niechceß cießyć z niego.
O senku senku leniwy/
Jesliś komu z przyiaźliwy?
Dziecię Jezusa małego
Miey sobie zaleconego.
Otrzy sam oczki z płakania/
A vspokoigo do spania
Niech iuż zaśnie dziecię drogie
Vczczone/ śliczne chędogie.

V. Dum nos dulcia promimus.

GDy kołyßąc śpiewam krotkie
Piosnki dzieciąteczku słodkie:
Gdy wzrußam słodkiego pienia/
Dla dziecięcego vśpienia.
Przyßedł pieśnią vbłagany/
Sen dziecięciu pożądany.
W twym sie sercu memu miła/
Dziecinka vspokoiła. y usnęła.
Niepostały iako żywy/
Przed tem na świecie te dziwy:
Oto Boga sen zeymuie/
Ten spi ktory zawße czuie.

Vpominki dźiećięćiu P. Iezuſowi.

I. Koßuleczká báwełniána.

Corpuſculo Ieſu tuo tam cereo.

NA członeczki Jezu moy twoie ták bieluchne/
Ták roſkoßne ſubtelne y na ták młodziuchne.
Nie godźi ſię koßulki z poſpolitey przędze
Wdziewáć ieſzcze/ bobyś z tąd ćierpiał iáką nędzę.
Gdyby grubośćią członki ſwoie vćiſkáła/
Albo do krwie ćiałeczko twoie podrapáłá.
Przetoż co z naypierwßey biśiorowey wełny/
Darmieć koßuleczkę z namiękßey báwełny.
Raczią wźiąć Matko święta/ á Synaczká ſwego
Tem vpominkiem máłem okryi namilßego.

II. Sukienká Szárłátna.

Fulgere Tyria in veſte regum eſt proprium.

WLáſna to Krolewicom koßtowney roboty/
Miewáć na ſobie ßaty y drogie kleynoty.
Wiec tu ktoremu wßyſcy Krolowie hołduią/
Y wßyſtkie źiemſkie Páńſtwa chętnie vſługuią.
Zacne dźiećię o Pánie/ świata ſtworzyćielu/
Przyimi proßę/ odemnie/ o moy zbáwićielu.
Tę ßáteczkę Szárłatną w złoty wzor robioną/
Kamykámi drogiemi perłą oſádzoną.
A podobáßći ſię wżdy ten vpominecżek?
Znáć podoba/ bo twoy to poświadcza śmieſzeczek.
Jákoż niepodły pewnie: lecz przy twey godnośći/
Jáko inße ták y ten traći ſwe wdźięcznośći.

III. Trzewiczki złote.

Nudo pede ambulare non fero non sino.

NIechcę pewnie/ áni chcę dáley ćierpieć tego/
Aby miał boso chodźić syn Bogá żywego:
By kiedy miał stopeczki swe nad wosk iarzęcy
Bielsze obrazić. Niechcę tego ćierpieć więcy.
Owo daię trzewiczki/ nie w iatkach kupione/
Nie z Kurdybanow/ ani z Hatłasow robione:
Lecz szczere złote: złote temu dać się godźi/
Gdyż sam złoto/ y złotem/ więc w złoćie niech chodźi.

IV. Sczygiełek ptaszek:

Cura solutus omni

ZBywszy prożnych myśli z głowy/
Szedłem w Gay bliski lipowy:
Gdy tam rymy tworzę sobie/
O twey matce y o tobie:
Ten sczygieł do mnie przyleciał:
Więc gdy mi na ramię wlećiał:
Pocznię śpiewać: w tym do niego
Tak rzeknę śpiewaiącego:
Czego chcesz ptaszku pisany/
Płaszczykiem pstrych pior odźiány?
On tak powie/ proszę Panie/
Niech to mam za twe śpiewánie:
Weś mię a zánieś do swego
Jezusá y matki iego.
Zánieś małego sczygliká
A odday mię zá muzyká:

Niechay słucha obu náiu/
    Lepiey nam tam niż tu w gáiu.
Sam do Jezusowey ręki/
    Będę latał y przezdźięki.
Pod stołeczkiem tey dźiećinki/
    Będę zbierał odrobinki.
A pić kiliszeczka iego/
    Będę śię ważył v niego.
A niechcę służyć inszemu/
    Do mey śmierci tylko iemu.
choćby też w czem vrażony/
    Kazał mi lećieć w swe strony:
Wolęgo raczey przeprośić/
    Niżli śię indziey wynośić.
A tak Jezu ptaszká tego/
    Dáięć dziwnie powolnego:
Gdy chcesz miey go zá muzyká/
    Gdy chcesz miey zásłużebniká.

V. Lilia Konwália:

Tu flosculusq; campi.

O Moy kwiáteczku kwitnący:
    O fiołeczku pachniący:
Ciebie lilią mieć chcemy/
    Konwalium ćię zowiemy.
Przetoż to czym bydź chcesz miány.
    A czem chcesz bydź miánowány.
Przyimi od nas te kwiáteczki/
    Jmion twych vpominecżki.

VI. Noszenie złote.

Orantibus carere.

NIestuszna / áby ten synáczek drogi /
W kleynoty złote tak miał być vbogi:
Gdyż szyyka iego Słoniowey się kości
Rowna á piersi śniegowey białości.
Przetoż ia chętnie ten vpominnczek /
Swietne noszenie złoty láncuszeczek.
Daię dźiećiećiu zewsząd kamykámy
Zewsząd drugiemi natkniony perlámi.
Ten iuż weź mátko / á záraz miłemu
Włożiey ná szyieczkę synaczkowi swemu.
O iáko śliczny: iakby go przybyło
Tym to noszeniem / aż y pátrzyć miło.
W czwornasob teraz zda się bydź ślicznieyszy
Syn Panny świętey / Pan moy namiłeyszy.

VII. Dwá Wianki Rożánc.

Ego nexui Coronas.

A Ja / zá vpominecżki /
Rożaneć daię wiąneczki.
Obádwá śliczne / ślicznemu /
Dźieciąteczku Rożanemu:
Oba ku więtszey ozdobie /
Kładę na głoweczkę tobie.
Przymi dźiećię dar vbogi /
Bym miał niewiem iáko drogi
Kleynot / y tenbym darował:
Złotembym ćię koronował.

VIII. Grzegoteczki.

Tractatione gaudent.

Pueri crepundiorum.

GRzegoteczka pospolicie/
Rado wiec gra każde dziecie/
Ktore sie człowiekiem rodzi:
Snac y tobie toż sie godzi/
Dziecinko niepospolita:
Patrz iak sie tey dziecie chwyta.
Przyimi dziecinko łaskáwie/
A miey ią ku swey zabáwie.
W prawdzie żeć to mała rzeczká/
Ale głośna grzegoteczká:
Niemász nad te foremnieyszey/
Niemász/ o/ dziecie pieknieyszey.

IX. Máiestat y poniżenie tegoż dźiećięćiá P. Iezusá.

Ná zámknienie tey pierwszey Ksiąžki z wierszow łáćinskich przełozoney.

Infans homo puer Deus quàm suppetit
De te canendi materia seget.

NAcne dziecie/ o Krolu/ człowiecze y Boże/
Kto według przystoyności wysłowić cie może?
Dziwna sie wielkośc w tobie spraw zacnych znayduie/
Ktore gdy chce wyliczáć iezyk mi szwánkuie:
W płodności matki twoiey zupełne pannienstwo
W Bostwie zaś twym zostáie prawie człowieczenstwo.

Ták iż te obie rzeczy społnie zsobą trwáią/
A obiedwie się wzaiem w sobie záwieráią.
Nigdy przed tym na świećie táki cud nie bywał
Nigdy świat mátki takiey y syná nie miewał.
Ty (co prawie wielkiego godno podziwienia)
Zostałeś dziś stworzeniem v swego stworzenia.
Piersi przeczystey Pánny ćiebie vkarmiły/
A te zaś/ ręce twoie własne vtworzyły.
Siáno masz swą pośćielą/ szopę stánowiskiem/
A czeladź/ stárca tylko a Wołu z Ośliskiem.
Miasto szpaler tu leżysz prąćiem zasłomony
Dla wiatrow: w liche szmátki leżysz vwiniony.
Ktorys był godźien tego/ by ćię powiiano
Wiedwabie namiekczeysze/ y zá Páná miano:
Gdyż y orszak Anyolow vćieśnie śpiewáiąc/
Krolem y Pánem ćię zwał światu ogłaszáiąc:
Tegoż y nowa gwiazdá onem poświadczała/
Gdy promień rowny słońcu z śiebie wydawálá.
Czem Krolowie wzbudzeni w drogę się puśćili
Aż od wschodney granice/ aby ćię wielbili.
Pokłon swoy iako Bogu oddaiąc klekáli/
Támże dary troiakich taiemnic oddáli.
Więc ty poćiechą naszą będąc/ sam bolejesz/
Będąc pokármiem sytym/ á wżdy sam głodnieiesz.
Będąc zrzodłem napoiow/ a pragniesz/ moy drogi/
Będąc dawcą dostatkow a wżdyś sam vbogi.
Dziwna rzecz: łzy wylewa wieczne vćieszenie/
Dziwna rzecz: Przednia zacność iest tak w podłey cenie:
Ktory záwsze był y iest twoiecą wszystkich rzeczy/
Tego dziś/ oprocz mátki/ niema nikt na pieczy

W iedney Pánny żywocie zmieścił się / ktorego
Niebo / źiemiá / nie może ogarnąć wszystkiego.
Witay iedney istności z Oycem swoym będący
Synu / początku ani końca nie máiący.

Cześć y chwałá przenaświetszey Troycy niechay będźie z dokończenia tych kśiążek.

Patri, Proli, & Amori, Deo soli gloria,
Sit Messiæ, sit Mariæ omni die gratia.